

### 34. WIERNOŚĆ ZASADOM <sup>1</sup>

Przed domem ścielił się skrawek trawnika obrzeżony jaskrawymi kwiatami, znakomicie utrzymany wielkim staraniem, bo słońce z całej mocy wypalało trawę i kwiaty. Za tym uroczym ogródkiem ciągnęły się domy, a dalej połyskiwało niebieskie morze z białym żaglem. Z okna rozpościerał się widok na ogród, domy i szczyty drzew. Wczesnym rankiem i wieczorem morze przyjemnie koło wzrok. W ciągu dnia jaskrawy odbłask od wody trudny był do zniesienia; lecz żagiel nie znikał nawet w samo południe. Słońce o zachodzie zatapiało się w falach, znacząc czerwono lśniącą smugę. Bez zmierzchu, nad horyzontem zapalała się wieczorna gwiazda i rychło nikła. Tuż przed odejściem wieczoru zjawiał się cienki sierp młodego księżyca i zaraz także pogrążał się w ruchliwym morzu. Nad wodami zapadały ciemności.

Mówił długo o Bogu, o swych porannych i wieczornych modlitwach, postach, ślubach, o palących żądzach. Wyrażał się jasno i precyzyjnie. Bez wahań znajdował właściwe słowa. Umysł miał doskonale wyćwiczony, jak tego wymagał jego zawód. Oczy błyszczały bardzo przytomnie, choć była w nim jakaś sztywność. Z całej postawy przebijała nieustępliwa stanowczość i brak giętkości. Czuło się jego potężną wolę i choć się łatwo uśmiechał, wola nie traciła napięcia, czujna i dominująca. Życie miał bardzo uregulowane, a od swych ustalonych nawyków odstępował tylko z rozmysłem. Bez woli - powiedział - nie ma cnoty; wola jest konieczna, aby przełamać zło. Walka dobra ze złem jest ustawiczna i tylko wola może utrzymać zło w szachu. Miał też w sobie pewną subtelność, bo uśmiechał się, patrząc na trawnik i barwne kwiaty, lecz nigdy nie pozwalał swemu/ umysłowi zapuszczać się poza granice zakreślone przez wolę. Chociaż starannie unikał ostrych słów, gniewu i wszelkich przejawów zniecierpliwienia, jego wola nadawała mu szczególny rys gwałtowności. Piękno gotów był zaakceptować, jeśli zgadzało się z jego planami; lecz zawsze w tle był lęk przed zmysłowością i związanym z nią bólem, nad którym starał się zapanować. Był odczytany i gładki w obejściu, lecz jego wola towarzyszyła mu jak cień.

Wierność zasadom nigdy nie może być prosta; wierność zasadom jest pożywką dla woli, a wola nie potrafi odsłonić obyczajów jaźni. Poznawanie siebie nie jest wynikiem działania woli. Samopoznanie zjawia się, gdy obecna jest czujność na reakcje wobec tego co życie niesie. Wola odcina te spontaniczne reakcje, a tylko one mogą ujawnić strukturę jaźni. Wola stanowi samą istotę pragnienia; jest przeszkodą w jego zrozumieniu. Wola nigdy nie

---

<sup>1</sup> J. Krishnamurti, *Commentaries on Living*, from the Notebooks of J. Krishnamurti, edited by D. Rajagopal. First Series, Victor Gollancz LTD, London, 1967, s.78, Sincerity. Przetłumaczył Szczyński Zygmunt Górski

może być bierna; a tylko w bierności, w czujnej ciszy może pojawić się prawda. Konflikt ma miejsce zawsze między pragnieniami, na każdym możliwym ich poziomie. Umacnianie jednego pragnienia wobec innych rodzi tylko narastający opór, a opór ten jest wolą. Zrozumienie nigdy nie może nastąpić dzięki przeciwstawianiu się. Ważne jest nie to, aby pokonać jakieś pragnienie, lecz to, aby pragnienie zrozumieć.

Pragnienie aby osiągnąć, zyskać coś, jest podłożem dla wierności zasadom; a to dążenie, powierzchowne czy głębokie, sprzyja przystosowywaniu się, co jest zaczątkiem lęku. Lęk ogranicza samopoznanie do tego, co już zostało doświadczone i tak znika okazja wyjścia poza doświadczenie. Powstaje w ten sposób ograniczona samowiedza, która poszerza tylko i pogłębia poczucie 'ja', przenosząc je z czasem na coraz to inne poziomy, a konflikt i ból wciąż trwają.

Możesz z rozmysłem zapomnieć o sobie, czy zatracić się w jakiejś działalności, w uprawianiu ogrodu, w ideologii, w rozniecaniu w społeczeństwie ostrych nastrojów wojennych; lecz oto utożsamieś się z krajem, z ideą, z działalnością, z bóstwem. Im bardziej wzniosłe utożsamienie, tym szczelniejsza zasłona okrywa twój konflikt i ból. Owo pragnienie zjednoczenia się z wybranym przedmiotem rodzi właściwy dla wierności zasadom konflikt, który zupełnie zaprzecza prostocie. Możesz posypywać głowę popiołem, ubierać się bardzo skromnie, zostać żebrzącym pielgrzymem, jednak nie na tym polega prostota.

Prostota i wierność zasadom nie mogą iść nigdy w parze. Ktoś kto się z czymś utożsamiał, na jakimkolwiek poziomie, może być temu wierny, lecz nie jest prosty. Wola bycia kimś jest wręcz przeciwieństwem prostoty. Prostota pojawia się wraz z wolnością od zachłannego dążenia do osiągnięć. Osiągnięcie polega na utożsamieniu się, zaś utożsamianie się jest wyrazem woli.

Prostota to czujna, bierna uważność, w której nie ma miejsca na obserwatora utrwalającego w pamięci obserwację. Samoanaliza uniemożliwia tego rodzaju negatywną czujność; w przypadku analizy obecny jest zawsze motyw - aby być wolnym, aby zrozumieć, aby coś uzyskać - a to pragnienie jedynie umacnia świadomość odrębnego 'ja'. Także introspekcyjne wnioski unieruchamiają nurt poznawania jego natury.